TEATR POLSKI

PAŃSTWOWE TEATRY DRAMATYCZNE W SZCZECINIE

odznaczone „Gryfem Pomorskim"

Dyrektor
kierownik
artystyczny
Jan Maciejowski

Kierownik
literacki
Teresa Worono

Dyrektor
administracyjny
Adam Koman

S Z-G

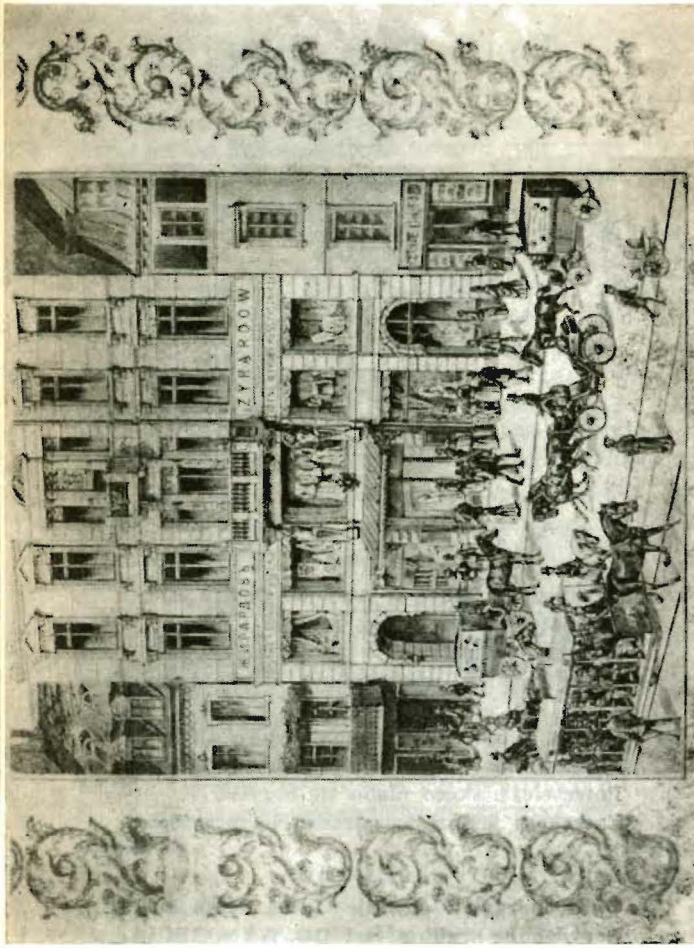

Żyrardów. Krakowskie Przedmieście Nr. 55. Magazyn Fabryki Płótna i Trykotaży

Oczekuję na Muzę w Alejach. Deszcz leje,
A wiatr kwitnące lipy ogołaca z liści.
Pokazać obiecała mi najuroczyściej
Okna Łęckich, więc moknę, ziębnę i... siwieję.

Szósta. Z opustoszałych pałacyków zieje
Smutek, bo ciemno, zimno i mokro, aliści
Poweseleją, skoro niebo się oczyści,
Zaczekam jeszcze kwadrans. Nie przyjdzie,
to zwieję.

Obca chorągiew chwieje się na domu księcia.
Rezydencja hrabiny jest DO WYNAJĘCIA.
(Z takim napisem karta na bramie się bieli).
Tuż przy placu Trzech Krzyży gra na piętrze,
Offenbach: „Aria Lalki".
Rozbrzmiewa nią wnętrze
Dawnego gabinetu panny Izabeli.

Stefan Godlewski
„Sonety"

Krytycy o „Lalce"

...Kiedym mówił o szlacheckim rozleniwieniu ciążącym na społeczeństwie naszym, jak przekleństwo, mówiłem o tragedii Stanisława Wokulskiego, tej najbardziej posągowej postaci, jaką nowoczesna literatura polska stworzyła. A gdy już poruszam tę postać, otwiera się przed nami perspektywa w tak powierzchownie, tak licho zrozumianą, a tak tragicznie poważną i tak niezwykle czystą twórczość Bolesława Prusa. Prus humorysta, Prus opowiadacz dowcipnych dykteryjek. Jest w tym konsekwencja. Społeczeństwo wielbiące Sienkiewicza, z Bolesława Prusa niewiele więcej zrozumieć było w stanie.

Twórczość Prusa nie jest tak jasna, skrystalizowana jak Sienkiewiczowska. U Prusa perspektywy nieustannie się zmieniają, dokonywa się nieustanna praca myślowa i uczuciowa. Prus spośród wszystkich pisarzy naszej epoki czyni najwięcej wysiłków dla zrozumienia przetworzeń społecznych, dokonywujących się dokoła niego. Usiłuje on zrozumieć życie, określić cel, do którego zdąża ono w swym rozroście.

...Prus ma balzakowski zmysł środowisk społecznych. Każda jego postać nosi na sobie piętno przynależności do określonej warstwy społecznej.

Tworzy całe społeczeństwa, które, przekształcając się i rozwijając, kształtują ludzi. Prusa sympatia, miłość, odczucie bólów indywidualnych, z jakimi związane jest to przekształcenie, nie powstrzymuje od uznania naszego procesu za konieczny, zbawienny. Jego odczucie życia społecznego jest wybitnie nowoczesne i postępowe. Posiada on zmysł dla tego wszystkiego, w czym wyraża się energia człowieka, jego władza nad przyrodą.

...Prus doskonale rozumie, że w przeważnej ilości wypadków jednostka czuje dziś ból i zmęczenie zmiany, nie rozumiejąc jej znaczenia. Miłością swoją ogarnia wszystkich tych cichych

współpracowników życia. Jego kult cierpienia nie jest sentymentalizmem. Jednostka cierpi, bo ludzkość rośnie, bo ludzkość nie da się zamknąć w granicach żadnego ideału.

...Stworzenie dwóch takich postaci, jak Izabela i Wokulski świadczy, że i pisarza naszego stać było na monumentalność koncepcji psychologicznych.

...Nie podkreśla on nigdy niczego, używa słów najmniejszych. Nie ma w nim cienia zarozumiałości, wysuwania się na pierwszy plan. Wybitna uczciwość umysłowa jest jego rysem charakterystycznym. Psychologia erotyzmu stanowi bardzo silną stronę talentu Prusa. Nie ma on żadnej fałszywej pruderii, a posiada jak gdyby nieomylność instynktu.

...Właściwie Prus jest naszym najbardziej europejskim pisarzem tej generacji. Posiada on dojrzałość umysłową człowieka nowoczesnej kultury i kulturę tę zna i odczuwa.

...Pamiętnik Rzeckiego jest bardziej pouczający dla historyka, niż całe dziesiątki pamiętników autentycznych. Kiedyś, gdy ocena treści i zrozumienie obiektywnej wartości dzieł stanowić będą o miejscu wyznaczanym pisarzowi w historii piśmiennictwa, zrozumianym zostanie, że Prus był najwybitniejszym powieściopisarzem naszym drugiej połowy XIX wieku.

Stanisław Brzozowski
„Współczesna powieść i krytyka"
Warszawa 1936 r.

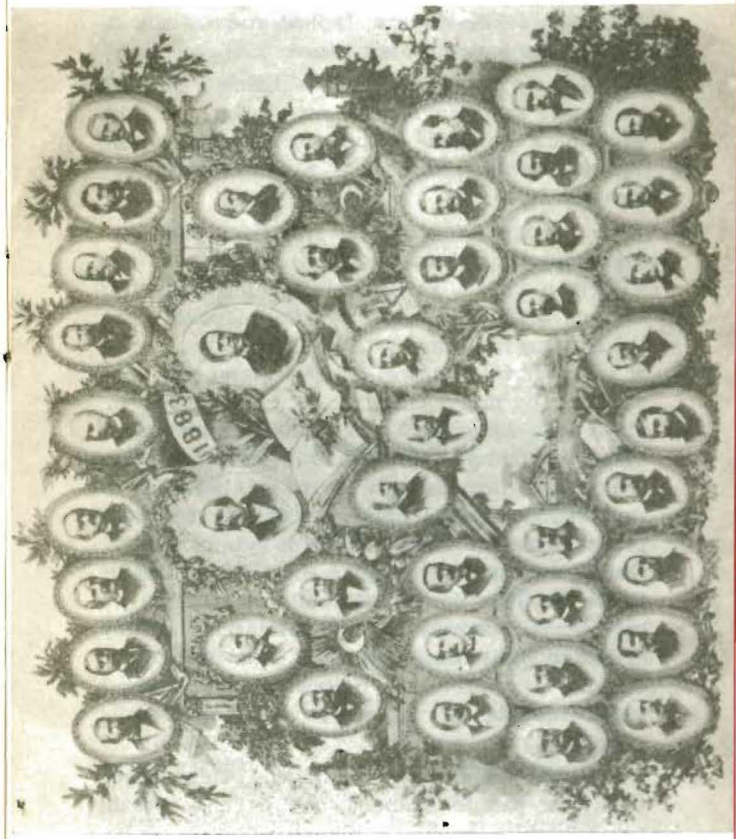

...„Lalka", o której Prus pisał, że chce w niej „przedstawić dzieje naszych polskich idealistów na tle społecznego rozkładu", jest wielką powieścią rozczarowania. Powieść o awansie społecznym! Nigdy jej w Polsce nie było. A przecież to najbardziej typowy, klasyczny niemal wzór angielskiej i francuskiej mieszczańskiej powieści. Dzieje wspinania się

w górę klas społecznych, wyrastania fortun, wielkich karier arywistów burżuazji, kolonialnego podboju! A u nas? U nas klasycznym wzorem powieści obyczajowej były dzieje degradacji społecznej. Ruina finansowa dworu i nie kończące się dzieje rozbitków szlacheckich, a potem klęski inteligenta, nieudane próby prometeizmu i wyjścia poza swoją „sferę", wszystkie kolejne etapy deklasowania się społecznego. I nie kończący się rachunek sumienia, że nie udało się, że nie byliśmy winni, nie wyszło.
„Lalka" jest wielkim wyjątkiem.

...I to jest jedna powieść w „Lalce", powieść o awansie społecznym. A teraz zaczyna się druga wielka powieść — powieść rozczarowania, polskie „stracone złudzenia" mieszczańskich reformatorów.

...Ale ta powieść rozczarowania jest jednocześnie powieścią o karierze finansowej, wielką powieścią o kupcu, który zrobił majątek. I tutaj zaczyna się jedna z najbardziej niepokojących i dziwacznych spraw w „Lalce". Nie ma chyba w literaturze światowej drugiej takiej powieści, w której by motywem, i to nie tylko motywem, ale przede wszystkim usprawiedliwieniem zarabiania pieniędzy, i to zarabiania pieniędzy przez k u p c a, była nieszczęśliwa miłość. Zarobił milion, trudno, trzeba mu wybaczyć, to wszystko przez tę nieszczęśliwą miłość do panny Izabeli. Dla Francuza czy Anglika owo zawstydzenie Prusa, że jego bohater dorobił się majątku na korzystnych operacjach handlowych, byłoby czymś zupełnie niezrozumiałym. A u nas? U nas uznano to za rzecz tak naturalną i samo przez się zrozumiałą, że nikt nawet na to nie zwrócił uwagi.

...Wokulski niepoprawny marzyciel, ślepo zakochany w pannie Izabeli, irytuje nas, drażni i zniechęca.

...Za szaleństwa miłosne Wokulskiego Prus obarczy odpowiedzialnością Mickiewicza. To było właśnie szaleństwem pozytywistów.

...Ale w „Lalce" mamy nie tylko rewizjonizm obyczajowy, mamy dużo trudniejszy rewizjonizm psychologiczny. W literaturze naszej, tak ubogiej w realistyczne portrety kobiet, panna Izabela Łęcka nie ma chyba rywalki. To wspaniały portret kobiety zimnej. Ale chłód zmysłów i uczuć nie jest tutaj tylko wynikiem „sfery", wychowania i konwenansów towarzyskich. Prus przy całej dyskrecji w sprawach seksualnych studium socjologiczne uzupełnił fizjologią.
„Panna Izabela — pisał Prus — jest fizjologicznie kobietą zimną, a w wyobraźni Messaliną, która jeżeli nie fizycznie, to przynajmniej duchowo oddaje się każdemu mężczyźnie, który się jej podoba: wynalazcom, wodzom, skrzypkom i cyrkowym atletom. Dopóki miała majątek, uważała się za bóstwo, zbankrutowawszy gotowa była sprzedać się każdemu, kto zapłaci".

Jan Kott o „Lalce"
W-wa 1956 r.

...Nikt tak nie wyczuł i nie pokazał luksusowej kobiety w jej uroku czysto fizycznym, w magii jej zbytku i pokusy, w kaprysie jej pragnień, szeleście jedwabi, zapachu perfum i włosów. Aby to wszystko oddać, trzeba było naszej literaturze doczekać się tego dobrego pana Prusa w ciemnych okularach i z parasolem, który karmił w Nałęczowie dzieci karmelkami, który — zdawałoby się — był zawsze taki rozsądny i trzeźwy!
Jak to się stało? Tajemnica. Ale trudno wątpić, że jak inne utwory wielkich twórców o podobnym charakterze, tak i ten utwór musiał pozostawać w genetycznym związku z jakimś głębokim wstrząsem duchowym, uczuciowym pisarza... Co to było nie dowiemy się nigdy.

Tadeusz Boy Żeleński
Prus w perspektywie czasu
„Wiadomości Literackie" 1937 r.

KRYTYCY O „PANU WOKULSKIM”

w opracowaniu dramaturgicznym Adama Hanuszkiewicza

„Hanuszkiewicz zdradził Prusa. „Lalka” bowiem nie jest tylko przypowiastką o sympatycznym kapitaliście, którego zmogła miłość. „Lalka” to raptularz swoich czasów, w którym historyk odnajdzie ślad wszystkich spraw, jakimi żyła Warszawa lat 1870, a z którego czytelnik miłości do tych spraw — będących przecież częścią historii narodu — powinien się uczyć. Spektakl Hanuszkiewicza nie dzieje się w Warszawie, nie dzieje się w XIX stuleciu.

...Jest to „Lalka”, w której jedynie frymuśny wykrój krynolin (kompozycji Xymeny Zaniewskiej) przypomina o historycznym kontekście wydarzeń. Wszystko inne służy jedynie podkreśleniu dwóch spraw, jakie Hanuszkiewicz próbował poddać analizie w swojej adaptacji, zderzając je ze sobą znacznie dynamiczniej, niż pisał to Prus.

Pierwszą z tych spraw jest przegrana miłość, drugą — przegrana idea. Rzecznikiem obu jest Wokulski. Ale znów! — sceniczny Wokulski to nie postać z kart Prusa, nie powieściowy półdystrakt a pół-polski Rotschild. Mariusz Dmochowski — w maksymalnym skupieniu ważący każde słowo dialogu — jest raczej przebranym w surdut koronnym świadkiem we współczesnym procesie, w którym sądzi się ślepe miłości.

Podobnym ustawieniem tytułowej postaci daje Hanuszkiewicz dowód, iż ciąg premier („Zbrodnia i kara”, „Przedwiośnie” „Kordian” „Wyzwolenie”, „Lalka”) nie jest dla niego repertuarem, lecz jest myślą. Myślą o kompleksach Polaka współczesnego, którym teatr rad by wywieść genealogię absolutną. „Pan Wokulski” ma wzbogacić ten portret Polaka o rozważania z za-

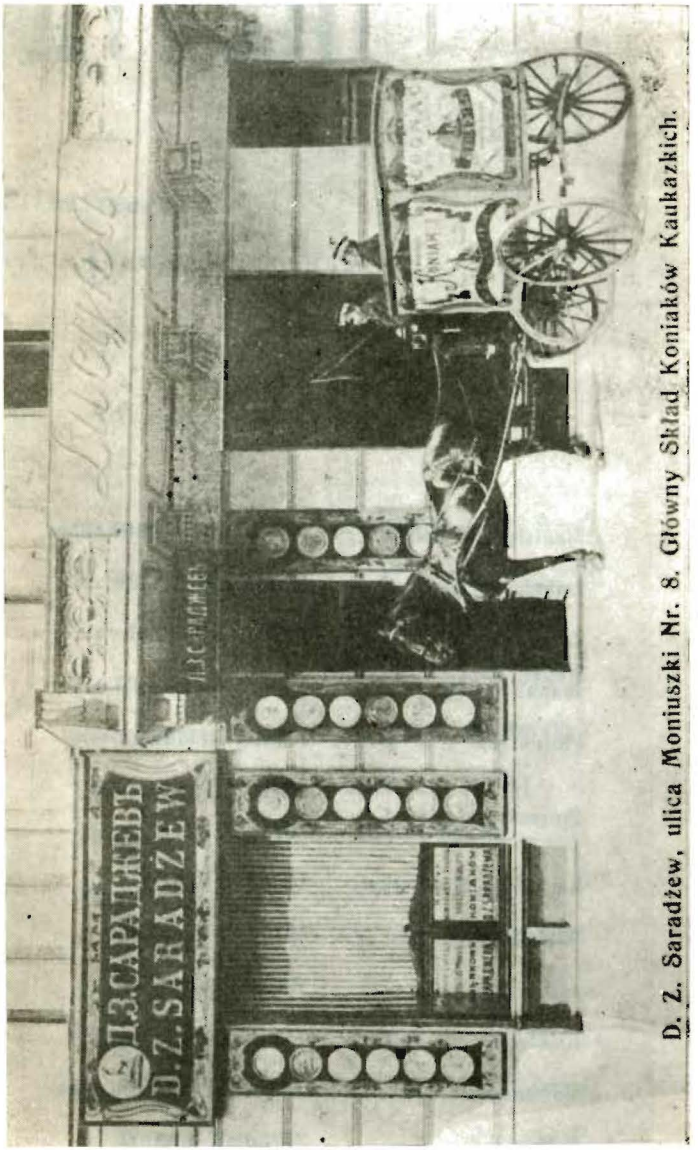

D. Z. Saradżew, ulica Moniuszki Nr. 8. Główny Skład Koniaków Kaukazkich.

Premiera dnia 23 lutego 1968 r.

PAN WOKULSKI

według „Lalki" Bolesława Prusa

opracowanie dramaturgiczne: Adam Hanuszkiewicz

Osoby:

Stanisław Wokulski	WŁODZIMIERZ BEDNARSKI
Izabela Łęcka	MARIA CHWALIBÓG
Tomasz Łęcki	JANUSZ KILARSKI
Joanna hr. Karolowa	MARIA NOCHOWICZ
Florentyna	WANDA RUCIŃSKA
Prezesowa Zasławska	ZOFIA MIRSKA ZOFIA ORDYŃSKA
Kazimiera Wąsowska	JADWIGA LESIAK
Kazimierz Starski	ZDZISŁAW KRAUZE
Julian Ochocki	HENRYK GIŻYCKI
Książę	JAN DASZEWSKI
Marszałek	WINCENTY WESOŁOWSKI
Hrabia I	ZDZISŁAW KRAUZE
Ignacy Rzecki	HIERONIM KONIECZKA
Dr Szuman	BOHDAN A. JANISZEWSKI
Lisiecki	ZBIGNIEW MAMONT
Klejn	HILARY KLUCZKOWSKI
Mraczewski	ZBIGNIEW WITKOWSKI
Szprot	ZDZISŁAW RELSKI
Szlanghaum	MARIAN NOSEK
Szpigelman	ZBIGNIEW MAMONT
Adwokat	WŁADYSŁAW SOKALSKI
Baron	CZESŁAW BOŻNOWSKI
Hrabia II	BOHDAN A. JANISZEWSKI
Lokaj	EUSTACHY KOJAŁŁOWICZ

REŻYSER EWA KOŁOGÓRSKA

SCENOGRAF ALEKSANDER WIELOGÓRSKI

Asystent reżysera Marian Nosek

Inspicjent Eustachy Kojałłowicz

Suiler Jadwiga Dracówna

kresu higieny uczuć osobistych. A znamienne, że żaden z dotychczasowych bohaterów teatru Hanuszkiewicza nie zajmował się — tak naprawdę! — sprawami serca.

...A pan Wokulski się kocha. Bardzo po polsku. Zaś jak wiadomo, istnieją dwa polskie kanony miłości. Pierwszy to miłostki ułańskie: zawsze zwycięskie i zawsze mijające bez śladu. Drugi to właśnie tak à la Wokulski. Głupio, głośno i bez szans. Któryś z recenzentów napisał, że to romans brukowy: epitet bez sensu: „Pan Wokulski" to karykatura romansu, ale i romans typowy i karykatura pouczająca.

...Pan Wokulski przegrywa swoją batalię o miłość, ponieważ urosła ona do rozmiarów jedynej jego idei. Poza miłością ma on już tylko pieniądze. Brak mu przyjaciół, zaniedbał nawet młodzieńczych pasji do nauk fizykalnych, brak mu jakichkolwiek koncepcji życia. Oczywiście inaczej jest u Prusa.

...Mimo tych zastrzeżeń, mimo, że wielu wielbicieli sławnej powieści wychodzi z teatru dysząc zgrozą, jestem pewien, iż spektakl ten liczy się i liczyć się będzie w twórczości Adama Hanuszkiewicza. Teatr nie jest przecież ożywionym suplementem do gimnazjalnych lekcji polskiego. Jest to miejsce, gdzie artysta sprawdza publicznie sam siebie, ponosząc ryzyko (również publicznej!) porażki.

Witold Filler
„Pan Stach się kocha"
„Kultura" 29. I. 1967 r.

...Działalność Hanuszkiewicza jest działalnością agresywną. Nie jest on twórcą teatru, który przyciąga do swojej sceny dramaturgów. Działa na zasadzie twórczości indywidualnej. Jak gdyby stwierdzał, że dla realizacji swoich założeń nie znajduje odpowiedniego materiału ani we współczesnej dramaturgii polskiej, ani obcej.

...Jest w tym „Panu Wokulskim" właśnie to, co znaleźć można w każdej właściwie inscenizacji Hanuszkiewicza, czy będzie chodziło o prozę, czy teatralny dramat. Jest próba spojrzenia na klasyczne dzieło wprost, bez żenady i bez uciekania się do wyrafinowanej stylizacji, tak, jak na nie patrzy lub czyta po prostu przeciętny współczesny widz.

...Jest to przedstawienie adresowane do bardzo normalnego widza. Do widza, który nie ma przesadnych kompleksów, uczuleń i urazów. Do współczesnego Polaka, który statystycznie rzecz biorąc, nawet II wojnę światową zna przede wszystkim z podręczników i który, jako szkolną lekturę — podobnie do swego taty czy nawet dziada — przeczytał „Lalkę".

Hanuszkiewicz pokazuje mu w swoim przedstawieniu kawałek dawnej Warszawy, kawałek dawnej Polski, takiej, jakiej już nie ma. I nie robi z tego sentymentalnej malowanki, bo podobnej malowanki nie wykonał również Prus. I pokazuje też Wokulskiego, w którego charakterologiczne rysy będą zapewne wyposażeni liczni Polacy aż do skończenia świata. Pokazuje panią Wąsowską, do której podobne są i będą, na szczęście, podobne równie liczne Polki. Pokazuje nam „Lalkę" jako szkic sceniczny. Narysowany, nie gęsim piórem, ale długopisem. Szkic trochę niedbały, trochę nawet naiwny, ale pełen zamierzonego wdzięku i kokieterii. Daleki zarówno od wszelkiej brutalnej i bezzasadnej aluzyjności, jak i od pozornych głębi historycznej analizy.

Jan Kłossowicz
„Pan Wokulski"
„Polityka" 11. III. 1967 r.

Mężczyźnie powierzył Wszechmocny ogół życia, kobiecie szczegóły; do dwóch malarzy oboje przyrównać można: jeden obrał wielkie obrazy, widoki, pewnej mu i śmiałej ręki do skreślenia ich potrzeba; drugi miniatury i kwiaty: ostatni ten wybór cierpliwości, słodyczy i delikatnego pędzla wymaga. W obydwóch dojść do doskonałości może.

...Być żoną i matką przeznaczeniem jest kobiety; na to stworzona i cel wszystkich nauk, napomnień całego jej wychowania ten jest: żeby potrafiła uszczęśliwić małżonka i dobrze wychować dzieci.

Klementyna z Tańskich Hoffmanowa
„Pamiątka po dobrej matce
czyli ostatniej jej rady dla córki"
Warszawa 1855 r.

ADAM HANUSZKIEWICZ w DYSKUSJI „WSPÓŁCZESNOŚĆ A TRADYCJA"

...Miałem kiedyś rozmowę z pewnym wybitnym krytykiem, który zaatakował moje „Wesele", a specjalnie groteskowe potraktowanie postaci Wernyhory, jako niezgodne z tekstem i myślą Wyspiańskiego. Odesłałem go naprzód do artykułu Puzyny sprzed 10 laty, a gdy to nie pomogło, zaproponowałem przeczytanie tekstu Wernyhory. Powiedział mi, że Wernyhora mówi mądrze, a czytać nie ma zamiaru, bo tekst zna. I tu dochodzimy do jeszcze jednego źródła nieporozumień.

Nasza znajomość tekstu jest znajomością z okresu szkolnego, przyjętą kiedyś przed 30—40 laty z całym balastem interpretacji polonistów z lat ubiegłych. A bez czytania na świeżo (bez uprzedzeń, bez kompleksów, bez apriorycznych opinii) wszelka poważna dyskusja na temat tych utworów jest wykluczona.

— A zwolennicy czy wyznawcy „teatru literackiego", głoszący przede wszystkim hasło wierności autorowi?

— Właśnie oni najbardziej rozmijają się z rzeczywistością. Takie hasła są puste w środku. Teatr jest sztuką zmysłową. Jego myśl zawarta jest w formie, w jego strukturze. W ciele aktora i w znaczeniu jego spojrzenia, gestu i intonacji. Przede wszystkim. Dopiero po tym tekście. A teatr literacki programowo chce tę hierarchię wewnątrzstrukturalną teatru odwrócić. Nie da się. Teatr skazany jest na własną oryginalną twórczość. A literatura służy mu w tej pracy jako punkt wyjścia — nie jako punkt dojścia. Autorami teatru jesteśmy my, zespół kreujący przedstawienie. Pisarz jest współtwórcą teatru. W tej niepopularnej i z pozoru tylko nieskromnej definicji zawarta jest jedynie autentyczna wierność pisarzowi i wierność jego pisarskiej sztuce.

...Wierny jestem też tej literaturze w jej głównej funkcji społecznej. Zawsze była instrumentem, skalpelem politycznym czy społecznym, a nigdy kapliczką, w której myślenie zastępuje modlitwa.

„Teatr" Nr 24 1965 r.

Przypis do sceny: Wokulski — Rzecki

...WOJNA ROSYJSKO-TURECKA 1877 R. — wojna ta została zakończona w r. 1878 (pokój w San Stefano i kongres w Berlinie). Ostatecznie uznano wtedy m. in. niezawisłość Serbii i Rumunii, oddano Rosji część Besarabii, dla zrównoważenia wpływów rosyjskich na Bałkanach oddano w zarząd austriacki Bośnię i Hercegowinę (dotychczas turecką). Turcja musiała ponadto wyrazić zgodę na stworzenie z północnych prowincji bułgarskich księstwa bułgarskiego, przy czym reszta Bułgarii pozostała pod panowaniem tureckim. Z wojną rosyjsko-turecką łączyli Polacy nadzieje na rozpatrzenie sprawy polskiej na arenie międzynarodowej. Powstał też w Wiedniu czteroosobowy Rząd Narodowy, plan stworzenia legionu polskiego itp.

JADWIGA LESIAK

W roku 1965 ukończyła PWST im. Ludwika Solskiego w Krakowie. Przed przybyciem do Szczecina występowała przez dwa sezony teatralne na scenie kieleckiej. Grała tam wiele interesujących ról w czołowych pozycjach dramaturgii polskiej i obcej: Imaginację i Archanioła w „Kordianie" Słowackiego, Zosię, Isię

i Chochoła w „Weselu" Wyspiańskiego, Chłopczyka w „Czarującej Szewcowej" Federico Garcia Lorci, Fanchette w „Niemcach" Kruczkowskiego, Alę w „Tangu" Mrożka, Colombę w „Volpone" Ben Jonsona.

W Kielcach brała również udział w programie kabaretowym, opartym na tekstach Jamy Michalikowej pt. „A to ci historia".

W Szczecinie rozpoczęła sezon rolą Księcia Yorku w „Ryszardzie III" Szekspira — nie licząc zastępstw w „Indyku" Mrożka (Laura) i w „Domu kobiet" Nałkowskiej (Ewa Łasztówna). Rolą Soni w „Wujaszku Wani" Czechowa zdobyła sobie uznanie krytyki i publiczności. W „Panu Wokulskim" występuje jako Pani Wąsowska.

HENRYK GIŻYCKI

Po ukończeniu krakowskiej PWST w 1964 r. zaangażował się do Teatru w Bielsku-Białej. Pierwszą rolą w tym teatrze był Adrian w „Powrocie mamy" Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. Przez następne dwa sezony występował w teatrze kieleckim. Wybitniejsze role z tego okresu to: Tarełkin w „Śmierci Tarełkina" Suchowo-Kobylina, Jasiek w „Weselu" Wyspiańskiego, Peteres w ‚Niemcach" Kruczkowskiego, Łatka w „Dożywociu" Fredry i Mosca w „Volpone" Ben Jonsona.

W Kielcach Henryk Giżycki współpracował z Teatrzykiem Dziennikarza i Aktora; jego inscenizacja „Pieśni o głodzie" Brunona Jasieńskiego została zaprezentowana w 1966 r. na I Ogólnopolskim Przeglądzie Zawodowych Teatrów Małych Form w Szczecinie.

Za upowszechnienie sztuki teatralnej i wiedzy o teatrze Henryk Giżycki otrzymał nagrodę Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Do Szczecina przybył w bieżącym sezonie, rozpoczynając występy rolą Lorda Greya w „Ryszardzie III" Szekspira. Powszechny aplauz

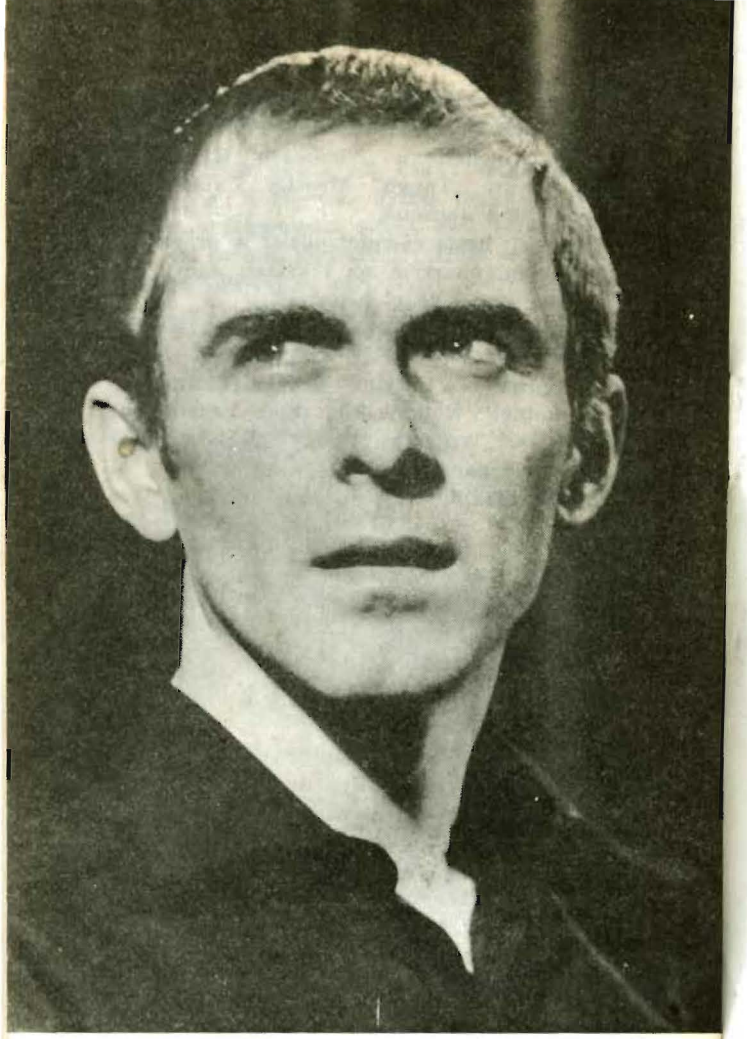

zdobył jako Łatka w „Dożywociu" Fredry — przedstawieniu, które cieszyło się wielkim powodzeniem w Szczecinie i na terenie województwa.

Z uznaniem krytyki i publiczności spotkała się również rola Astrowa w „Wujaszku Wani" Czechowa oraz opracowany przez Henryka Giżyckiego, wystawiony w Teatrze „13 Muz", monodram według powieści Wiesława Rogowskiego „Spotkanie na skraju cienia". W „Panu Wokulskim" Henryk Giżycki występuje w roli Juliana Ochockiego.

SZGraf. 432. 29.I.68. 3500+20. D-1-156

Kierownik techniczny
Ludwik Piosicki

Kierownicy pracowni:
malarskiej
Michał Tuszyński

krawieckiej męskiej
Stanisław Kaczmarczyk

krawieckiej damskiej
Gertruda Madajczyk

główny elektryk
Kazimierz Krzanowski

perukarskiej
Maksymilian Rajter

stolarskiej
Florian Wolny

ślusarskiej
Marian Zołotucho

szewskiej
Kazimierz Rypiński

brygadier sceny
Mieczysław Witkowski

światło
Kazimierz Krzanowski

Wydawca: Państwowe
matyczne w Szczecinie
programu: Danuta
Układ graficzny: Aleks
logórski.

SZGraf. 432. 29.I.68. 3500-

Cena 2,00 zł